

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 46

ROK 2

Warszawa, niedziela 22 listopada 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
opłaconą zrzutem

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. *...*

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



200 bezrobotnych angielskiego m. Jarrow maszeruje do Londynu, aby zaprezentować przeciwko lokalnym władzom, nie czynią na ich nielolę.



Oddziały hiszpańskich wojsk narodowych, maszerujące na Madryt.

**PAMIĘTAJ O NĘDZY
POLSKIEJ LUDNOŚCI
W MIEŚCIE I NA WSI.**
Składaj ofiary na
bezrobotnych naro-
dowców i na chrześ-
jańskie kasy bezpro-
centowe!



W Bombaju doszło do krwawych zniszczeń pomiędzy wyznawcami religii buddyjskiej a mahoelanckiej.



Przywódcę belgijskich „reżystów” Degrelle został aresztowany po wygłoszeniu przemówienia na ulicy Brukseli.

P.P.S. parawanem dla komuny

Prasa socjalistyczna wytrwale starała się przemilczeć fakt, że rzekome zwycięstwo wyborcze PPS w Łodzi, było w istocie zwycięstwem bloku komunistyczno-żydowskiego. Wyśiłki to o tyle daleki wynik, że pewna mniejszość orientowana, część opinii publicznej naogół tylko polowicznie wierzy dziś w rolę Żydów i komunistów w łódzkim sukcesie marksowskim — i wskutek tego przypisuje Polskiej Partii Socjalistycznej rolę i znaczenie, jakiej w istocie ona nie posiada.

Te złudzenia co do siły socjalizmu w Łodzi, a tym samym w Niemczech i w Polsce, muszą się rozwinąć po ostatnim, znanym już naszym Czytelnikom incydencie łódzkim.

Jak wiadomo, incydent ten polegał na wygłoszeniu przez słuchaczy i zmuszeniu do zaprzestania wygłoszenia przemówienia b. posła Tomasza Arciszewskiego, ledwiego z czolowych przywódców PPS, na uroczystym obchodzie w Filharmonii łódzkiej, przez PPS zorganizowanym. Przewiniem, którym p. Arciszewski zasłużył sobie na tę wrogą manifestację rzekomo socjalistycznego tłumu, było wypowiedzenie zdania, że rządowi lubelskiemu (ob-

chód poświęcony był przypadającej właśnie tego dnia, t. j. 4 listopada, ośmiemnastej rocznicy powstania rządu lubelskiego), przeszkadzali nie tylko „endecy”, ale i komuniści. Dopóki p. Arciszewski piewował na „endeków” — tłum szalał z zachwytem. Z chwilą jednak, gdy rzucił parę słów nieprzychylnych pod adresem komunizmu, tłum zaprzestował okrzykami, że „komunistów krytykować nie pozwolimy” i przybrał wobec mówcy postawę tak wrogą, że musiał on opuścić trybunę. Jeśli więc mógł trwać dalej, to tylko dzięki temu, że następny mówca tonem swego przemówienia dostróli się do nastrojów komunistów. Uzupełnieniem incydentu z przemówieniem p. Arciszewskiego był nowy incydent przy uchwaleniu rezolucji, gdy tłum, przy nowych okrzykach: „nie pozwolimy!” zaprzestował przeciw podnoszeniu tej rezolucji samą tylko firmę PPS, i zażądał dopisania drugiego podpisu w postaci komunikacyjnej zwróżki klasowych.

Należy zresztą dodać, że połowę cz estników akademii stanowili Żydzi.

Nikt, kto orientuje się w mechanizmie funkcjonowania ruchów maso-

wych, nie uwierzy, by fakty, świadczące o tak gruntownym przeniknięciu organizacji, będącej rzekomo u szczytu powodzenia i mającej tuż za sobą wielki i podnoszący jej aureole sukces, przez „jacełki” organizacji innej i jakoby niegrzymsierzonej, mogły mieć miejsce wówczas, gdy to powodzenie i sukces nie jest „bluffem”.

Po prostu, to nie PPS, odniosła sukces w Łodzi, ale komuniści. I to oni, a nie PPS, przeżyją dziś okres wzmoczenia się energii i wiary w swe siły, przejawiającej się w śmiałym występowaniu z ołtwiarzą przybicia i atakowaniu nawet tych, których dotąd atakować nie uznawano za stosowne.

Ale incydent łódzki ma jeszcze i dalszą, niezwykle interesującą konsekwencję. Dał on sposobność do ujawnienia się bardzo ciekawego zjawiska w okolicy, bardzo odległej od PPS, i komunizmu, mianowicie... na łamach „Czasu”.

Ukazał się tam dość obszerny artykuł, opisujący łódzka akademie z dnia 4 listopada. Artykuł ten uderza postopu swoja bezbarwnością. Czytelnik jego, o ile nie uzyskał innej drogiej odnośnej informacji, zgoda się

nie domyśli, że ujawniona na łódzkiej akademii fronda w obozie socjalistycznym, miała oblicze komunistyczne.

Najbardziej przejrzysty ustęp tego artykułu brzmi, jak następuje: „Istota całej sprawy tkwi właśnie w stosunku szerokiej mas robotczych do osób, stojących na czele partii. Wyżyny łódzkich masach robotniczych żadnego zapatu i są dla nich tak samo obojętnymi dygnitarzami, jak jakas figura rzadowa PPS, łódzkie, które tak wzrosło w siłach i tytona aktami z ostatnich czasów, zadokumentowało swą wolę, jest pod wpływem ruchu zawodowego, którego przedstawiciele nie zupełnie idą pod komendę PPS-u. Ofiary ich obojętności i odmienności przekonani padli ostatnio autorytet p. Franciszka Arciszewskiego.

Trzeba socjalistom zostawić sposoby, za pomocą których starają się oni budować koncepcję autorytet swych władz naczelnych. Nie można jednak mieć oczu zamkniętych na fakt rozdziału, jaki zachodzi między masą, a kierownikami partyjnymi, gdyż rozdział ten może nas pouczyć o wyderzeniach tak tajemniczych, jak te, że wygrani stają się przegrany”.

Każdy musi przyznać, że rola komunizmu w łódzkiej PPS, jest tu prostopu przemilczana, oraz że osłonięto ją szeregiem nieistotnych frazesów o „stosunku mas robotczych” do „dygnitarzy partyjnych”, o antagonizmie między „robotnikami socjalistycznym w Łodzi, a władzami PPS, w Warszawie i t. d. — Nawet, gdyby chodziło o frondę narodową, czy sanacyjną, nie mówiąc już o czysto osobistej, czy regionalnej, można ją scharakteryzować tymi samymi słowami.

Był Nawet! gdyby jakiś zakapturzony zwolennik komunizmu, jakiś łódzki Żyd (wszak większa ich część, nie wyłączając fabrykantów, głosowała na PPS), zdołał jakimś sposobem uzyskać możność zabrania głosu na łamach „Czasu” i skorzystał z tego dla rozlania oliwy uspokojenia na wzburzone fale alarmów o akcji wyrotowej — pisałby on niewątpliwie w wyrazach podobnych.

Oczywiście, o dopuszczeniu na swe łamy zakapturzonych zwolenników komunizmu, „Czasu” nie posądzamy. Musimy jednak stwierdzić, że z niewiadomych nam przyczyn „Czas” rolę komunizmu w szeregach PPS, przemilcza i tuszuje.

RADY DLA ROLNIKÓW

Możliwość zmian w gospodarce hodowlanej

Podobnie jak w urządzeniu roliści warstwą rolnych, także w gospodarce hodowlanej istnieją w nas różne kierunki. W pobliżu większych miast, gdzie jest mniej lub więcej korzystny zbył na mleko, iak również w okolicach miastowych bardziej rozwinięty przemysł mleczarski rozwalczył niewątpliwie zmianę hodowli bydła na mlecznego ialajowizy w takich warunkach zwykle chowa się niewiele, słowną uwagę zwracając na krowy mleczne, Inaczej natomiast bywa w okolicach, gdzie zbył na mleko jest trudniejszy, względnie mleko słabo płać. Tam żywienie krow mlecznych najczęściej wiec pozostawia do życzenia, a za to przychówuje się stosunkowo dużo jalowizy.

Ten ostatni kierunek hodowli w zasadzie możnaby uważać za słuszny, lecz pod warunkiem racjonalnego sfosowania, w rzeczywistości zaś najczęściej bywa przeciwnie, a poza tym następuje ono poważnie niebezpieczeństwa.

Chodzi mianowicie o to, że wielu gospodarzy stara się chować iak najwięcej jalowizy, często więcej niż może żywić. Przeważnie też, zarówno krowy iak i młodzie żywią się marnie, a się odżywiają zwierzęta nie mogą przetrwać choroby rolnej. Zwykle też przy takiej gospodarce krowy słabo daja, a ialowizna przystawia małą wartość. Mimo to jednak, żywiac bydo gorszymi paszami, niż miejscy przeważnie żadnej wartości handlowej, iakis tam przecież podjętą pracę, chłubi się rolnią osiągnąć. Gorzej natomiast przystawia sprawa w latach nieurodzaju paszy. W takich razach gospodarze miewają wielkie trudności z otrzymaniem bydła, co pociąga często fatalne następstwa. Z braku paszy wielu gospodarzy bydo okronnie zachodzą, nie tylko chcą miłknieć załodzenia żywności, pomsza dzie wiatki na do kupno paszy, srodze ja przepalcą, a jednocześnie następuje masowa wyprzedaż ialowizy i krow powodując silny spadek. W rezultacie trzeba sprzedawać przychówek za bezcen, nierez za cenę skłry.

Niemalże też role w tej dziedzinie odgrywała czynniky posroczne. Jeżeli np. zżobę nie płać, a bydło trzymać się w cenie; i do tego urodzaje paży i słony dopusła, to przychówuje się niewiele jalowizy po pewnym czasie, przy czym zwiększa się podaż przychówku co doprowadza do zafłamania się cen, a w razie nieurodzaju, ceny bydła spadają na nie na życie.

Z takim właśnie nader silnym zwiększeniem liczebności bydła mamy do czynienia obecnie. Ostatni spis zwierząt gospodarskich, dokonany w polowie roku bieżącego wykazał, że podaż przychówku co doprowadza do zafłamania się cen, a w razie nieurodzaju, ceny bydła spadają na nie na życie.

Na razie ten tak poważny wzrost liczebności bydła jeszcze nie spowodował znaczącej zmiany cen, wkrót-

ce jednak niebezpieczeństwo to może się utrwalić w całej rozciągłości. W tym roku do wiosny, wobec dobrego urodzaju pasz, liczba bydła prawdopodobnie jeszcze wzrośnie, gdyż są w roku przyszłym urodzaj wypadł dorosły, to załamanie się cen bydła może przybrać groźne rozmiary.

Z tych przestanków należałoby zawczasu uwzględniać właściwe wnioski i wlekazania — przyszłość. Przede wszystkim dalsze zwiększanie przychówku zdaje się być stanowczo nie wskazane. A bodaj nawet zwiększenie, maie na uwadze nader wysoki stan pogłowia bydła, w nadchodzącym sezonie raczej należałoby liczyć przychówku nieco ograniczyć, to zaczęły pozostawiać do chowu mniej cielat niż w latach poprzednich. Zreszła ledo rodzaju ograniczenie wydaje się być wskazane także z innych względów. Mianowicie zamiast jedynie na ilości inwentarza, należałoby większą uwagę włożyć na jego iakosć. Wszakże wiele przystanek i bezpiecznie będzie odchować jedną łęgi jalowizę niż dwie marnie jalowizy. Lepiej też była trzymać dwie krowy dające po iakis 2 tysiące litrow mleka rocznie niż 3 krowy dające po tysiącu litrow.

Mając powyższe na względzie, goraz szluki bydo przetrzebienie, lecz nie w kierunku, w jakim czasami zdarzają, a pozostałe życie oficie. Nadto cielata ialoszki należy pozostawiać do chowu tylko po najmniejszych krowach i iak najstarszami je odchodowywać. Bedzie to niewątpliwie o wiele korzystniejsze, niż trzymanie licznych „ogonów”

Poza tym w wielu gospodarstwach może być celowe i wskazane zwiększenie chowu owiec na miejsce jaloszek i byczków przychowywaną na sprzedaż. Wbrew rozpowszechnionym u nas zaprzwirzaniom i zwyczajom, racjonalnie hodowane owce oroznaya wiekzy pożytek niż przychowywana na sprzedaż jalowizna, a bodaj nawet i wiekzy niż kiepskie krowy mleczne. Znamy gospodarstwa, w których owce miesno-wielnie przynoszą pewien zysk, gdyż jednocześnie bydo o średniej wydajności mlecznej daja strale.

Za chowem owiec przemawia jeszcze i ta okoliczność, że bydo w kraim mowr raczej niedmiar i dalsze zwiększenie tego liczebności może być niebezpieczne, podczas gdy przy owcach tego rodzaju niebezpieczeństwo nie zachodzi, gdyż pogłowio owiec w elsonku do zapotrzebowania na wełne, wciąż jeszcze mamy nikię.

Za chowem owiec przemawia także i inne względy. Iak już kiedyś pomyślał, owca znakomicie wykorzystuje wartościowsze pasze i odpadki. A wiec np. ze słomy przeznaczanej na podcóżół pod bydo i konie wybiera wszelkie pozytywne czastki, zjada słuszczyw i lubinowe i siano z lubinu, w lecie wiewia pasze pozostawianą pastw przy chowie, a w zimie iędo moczalc obok bydo pewna ilość owiec, iako pomocnicza dala hodowlana, można je żywić takimi koszami, pożytek zaś z owiec może być stosunkowo znaczny.

Szczególnie zaś korzystnie przedstawia się chow owiec w gospodarstwach miastych. Utrzymując kilka owiec miesno-wielnie, rodzina gospodarzka może mieć dość welay na wyrob serekadów, poroczo, rakawic oraz samodzielną na ubranie, a że skórek owieczych może mieć niekie koczki. W ten sposób rolnik z rodziną może tamn koszami mieć dostatek przyzwoitych. W tym wypadku owca moze przynosić bez porównania wiekze korzyści niż ialowizna. Nad la sprawa warto powaznie się zastanowić.

Należałoby również pomyśleć lezar nad unormowaniem liczby trzody cielwnej. W polowie roku bieżącego podłowio świw wynosiło ponad 7 milionów sztuk, dosięgając iak najwyzszego poziomu z lat 1931 i 1934-go. Tak wysoki stan liczebności trzody, moze wkrótce doprowadzić do załamania się cen tych zwierząt, iak to było w podobnych wypadkach w przeszlosci. Wobec tego rozważanie chowu trzody wydaje się być zupełnie nie wskazane, a w nie jednym wypadku chow ten należałoby raczej nieco ograniczyć.

N.

ZWIASTNIWEVOLUCJA

Niedawno ukazała się w piśmie wiadomości o powstaniu nowej mody na materiały wełniane, dotkane na rzecznych warsztatach w domu, iednocze sniekoszkiepowo i wyuczono miedziomowego, na którym da się wyrobić rozmaite, nawet fantazyjne tkaniny, przyzym wydajnosć jest bardzo znaczna, bo srednio metr tkaniny na godzinę pracy. Koszt kroscien jest niewielki, zajmowane miejsce minimalne.

Moda jest potężną dzwignią, kształtująca dzialalnosc ludzka, jest jednak podobno kapryśna i nie można liczyć na jej stalosć, a wiec również na staloscian impulsow, iakis naszemu życiu nadaje. Moe jednak w tym wypadku mamy do czynienia z jednym ze zwiastunów ewolucji, iaka już pewnego czasu przyglądaliśmy się w wymachach ludzkich i czeka na techniczne zrealizowanie, ewolucji, polegającej na odwróceniu się od panującego dzis systemu produkcji fabrycznej i nawrotu do decentralizowanej, domowej.

Półtora wieku istnienia fabryk wykazalo dostatecznie fatalne i niebezpieczne skutki tego systemu. Proletaryjat wieklich mas narodu, pozbawienie ich wszelkiej wlasnosci i zabezpieczenia, oddanie na pastwę koniunktury i zmienności prawa podażi i podazy, zmuszanie kobiet do pracy poza domem, wszystko to są rzeczy, z którymi nowoczesny zmysł społeczny się nie zgadza, i nie chce, iale dziesiątkach lat wysilków zorganizowana obrona mas pracowniczych zdolala w wielu razach przylepic nastroszke kolce, zasznicane wady pozostalaly. Przez pewien czas wyalozaly się, że jest to jednak system, przeciw któremu trudno cos poradzic, iale za zmianę tego systemu nowoczesnej techniki, wymagającej koncentracji wytworstwa w celu polatnienia wytworow. I dzis jeszcze kolczce sie i tu owdzie przeklanione, że nawrot do malego samodzielnego warsztatu jest rownoznaczny z coinięciem się do form przetrzebionych i zacołowych.

Jedynkie zaczynamy się powoli oswiaic z tym, że technika jest dla człowieka, nie zaś człowiek dla techniki, i że zadaniem jej jest wytworzyc takie mozliwosci produkcyjny, iakis najlepiej odpowiadajacy czlowiekowi, jego rozwojowi. Sam zreszła rodzaj techniki wytwarzania energii, komunikacji i innych dzalei doprowadzila ledo tego, że koncentracja wytworstwa przestala być kanonem. Maly warsztat przestaje być synonimem zacofania, przeciwnie, odkrywanym w nim zaley takz, iak nawrot do sensownej, indywidualnej pracy w przeciwieństwie do bezmyślnego, komunikacyjnego dzalei doprowadzajacym podzial pracy w wielkich zracjonalizowanych fabrykach. Pomyślowosc techniczna skierowana ledo owku wyalczano owie do zaspokajania przez wielkosc, skoncentrowanego przemyslu, do pracownictwa tym masowych metod pracy i doszla w tym niewątpliwie do dalszego wyalczania wytworow, ale czywiec nialowoscia byloby mniemac,

Program zydostwa w 19 wieku

Staraniem Warszawskiego Oddzialu Zwiastku Polskiego (Zwiastek Patriotyczny) w Warszawie odbył się w salk Tow. Higienicznego w Warszawie odczyt znakomitego znawcy Talmudu i spraw zydowskich ks. pralata Trzeciaka.

Odczyt ks. Trzeciaka, w którym znakomity prelegent operowal zródlowym materialem, niewazne dla ogolu dostepnym — rzucil nowy spowsiatla na sprawe zydowska. M. in. zacytowal ks. Trzeciaka pouline komunikaty, wydane w polowie wieku XIX do ogolu zydostwa przez Zyd Einhoma. W komunikatach tych zawarty jest caly program owczesnego zydostwa, program, którego realizacja dzis mozemy niewslę obserwować w calę pelni. Nawlwywal więc Einhom do wykupowania przez Zydow ziemi od „obszarników”, do opnowania przemyslu, handlu i rzemiosla, twierdzac, że handel i zydowski przywilej narodowy i że polski rzemieślnik powinien być tylko robotnikiem u fabrykanta — Zyd.

Dalej znajdujemy w komunikatach Einhoma stwierdzenie, że nielwiczym wrogiem Zydow jest kosciol i wiara chrześcijańska. Zaleca tedy Einhom zaklanie i popieranie wszel-

kiem srodkami sekt bezboznych, zaleca dalej propagande niewiary w państwo, w którym przebywaja Zydzi, a wreszcie — jeśli sie to okaza mozliwym — nawet burzenie kosciolow.

Jeżeli chodzi o stosunek do sluzby wojskowej, Zydzi zawsze i w kazdym społeczeństwie zwykli do tego rodzaju wzajemny pogardy, twierdzac, że „gdę się ma pieniadze i geseziarski spryt, moza rzadzic i bez sly militarnej), podjudzajac na sienie rowniez „rdzennego narodu”.

Wszystkie te „dobre rady” Zyd Einhoma z wieku XIX nie stracily i dzis nie ze swej aktualnosci, zgodne są z odwiecznym duchem tego narodu. Ujawnianie i udostępnianie polskiemu społeczeństwu nieznanych charakterow, dla ducha zydowskiego charakterystycznych, jest wielką zaslugą ks. pralata Trzeciaka. To też publicznosć zgolowala prelegentowi zydostwa owacę.

Odczytu wysluchalo przeszlo 1000 osob.

po skonczonym odczycie licznie zgromadzona młodzie akademicka odpiswala Hymn Mlodych, wznosząc okrzyki na cześć Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego.

Kasa bezprocentowa w Lubartowie

Lubartów, w listopadzie.

W dniu 8 listopada r. b. odbylo się w lokalu Akcji Katolickiej organizacyjne zebranie Chrzescijańskiej Kasy Bezprocentowej w Lubartowie.

Cele i zadania Chrzescijańskiej Kasy Bezprocentowej w Lubartowie, po czym powielilo uchwały uznajac koniecznosc zorganizowania w Lubartowie Chrzescijańskiej Kasy Bezprocentowej z zakresem dzialalnosci na caly powiat.

Kasa bedzie miała nazwe: Chrzescijańska Kasa Bezprocentowa imienia ksiedza Piotra Skargi.

Do komitetu organizacyjnego weszli miedzy innymi p. Jablonski Feliks, Bartz Kazimierz i Waleria Furdal.

Przewodniczącym komitetu organizacyjnego wybrano ks. dr. Stanisława Niedzwiedzkiego, wiceprezesa działacza na terenie społecznym i religijnym Statutu kasy zostal ży przesłany wladcom administracyjnym do zarejestrowania.

Mamy nadzieje, że tak aktualna dzialalnosc kasy, w zleczony z innymi walczacymi bezrolnosc i odziedziceniowej, wszystkie narodowe i

chętne do ofiarnej pracy społecznej jednostki Lubartowa i jego okolicy.

Zyczyć tylko nalezy, aby formalnosci reestracyjne, nie trwaly zbyt dlugo, tylko aby czlonkom zalozyliemom ulawic jaknajprzejazd przyznajac im to wielkie dzialanie, iakis jest unarodowienie rzemiosla i handlu polskiego.

Rabin — komenderuje sprawami rzem esn czyni

W Brzezanach Lódzkich kraway chrzescijan, walczacymi spoldzielnie pracy, Spoldzielnia ta otrzymala bezwrotne zapomoge w wysokosci 9860 zł na urzadzenie sal szwica.

Zydzi brzezanski rozpoczeli wiec szeroka akcje, utrudniajaca wniacenie lokalu spoldzielni chrzescijańskiej. Nie postrzelali na tym, że rabin zakalez wiatkiem Zydym wniacenie lokalu, lecz próbowali wyalczac także wplywy na niektóre chrzescijan, aby si solidaryzowali się z nimi. Lokal jednak znalazli się i szluczycia zostaly uruchomione.

Uroczystosci w Uniwersytecie Jagiellońskim

Kraków, w listopadzie.

W niedziale i w poniedzialek Uniwersytecie Jagiellońskim w celu duchacego i wybitnie beda kilka podnioslych uroczystosci. Mianowicie po nadaniu Uniwersytetowi Jagiellońskiemu orderu „Polonia Restituta”, nastapi uroczyste wręczenie insigniow orderu w rze rektora.

W związku z nadaniem orderu rektor wydal odczwe do młodziezy akademickiej, wzywajac ja do wziewcia udziału w uroczystosciach oraz uczecie namia pamięci poległych swych kolegow „i którzy — wierai nauca i wskazaniami swoich profesorow — dali swiadectwo wzniolnosci swych mysli i uczu do spełnienia obowiazkow aż do smierci w wszystkich polskich formacjach wojskowych”.

Kasa bezprocentowa w Grodzisku

W niedziale po południu odbylo się zebranie czlonkow zalozycieli Chrzescijańskiej Bezprocentowej Kasy w Grodzisku w sal miejscowej kasy komunalnej, w obecnosci przedstawicieli organizacji społecznych, charytatywnych i samorządowych.

Zebranie zagail w imieniu komitetu organizacyjnego p. Warzycki, który przedstawil cele i zadania kasy bezprocentowej. Inz Mayzel zlozyl sprawozdanie z dzialalnosci komitetu organizacyjnego, nastepnie przystapiono do wyboru zaradzku, który wybrano w skladow następujacych: Smadkowski, Kiełkie wicz, Kuczyński, Strabicki, Winiński, Zukowski i zasiepcy: Botawski, Tustanowski i Zarski, oraz komisie rewizyjna: Obniehowicz, Milczarski, Swolicki i zastepca Zarzadzki.

Uchwalono imieniem budzet i wskazano dla pracy nowowybranego zaradzku Terenem dzialalnosc kasy a Grodzisk i Milanowice.

Malcolm Stewart komisarz rządowy, wyznaczony w Anglii do badania sytuacji najbardziej dolknietych przez bezrobocie okregow przemyslowych, zlozil ostatnio sprawozdanie, które, jak czylalismy, wzbudziło w lamiejszej opinii nową sensację. W tym sprawozdaniu, nie bedzie chwilo-wy, przemianajacy, gdyż lezy w ogólnej, coraz silniej zarzynowujacy się tendencji wiary. Haslem najblizszej przyszlosci dla techników bedzie dać drobne, samodzielnemu wytworcy doskonale i sprawnie narzadzaja pracy, a tak jak przemysly wlokiemozny przy pierwszzy, który opadli w niewolę, przemiany i kapitalistycznej gospodarki, iak też w nim pierwszym zaczyna się reakcja.

W niedziale o godz. 9 rano w kosć. akad. św. Anny pontyfikalne nabozenstwo celebrowane przez ks. Metropolite Sapieleo. O godz. 10-tej uroczystosc w auli Uniwersytetu, w czasie której nastapi wręczenie odznaczenia dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. O godz. 12.45 poświęcenie Kliniki Polozniczej i Chorob Kobiecych U. J. przy ul. Kopernika. O godz. 16-tej poświęcenie kamienia wlopednego domu Akademickiego Polskiego Słow Sluchaczek U. J. „Jednostka”. Obu twych powiesien dokona ksiazka M. repolita krakowski Adam Sapieleo.

W poniedzialek, 16 listopada o godz. 10-tej nabozenstwo zalobne w kosć akademickim św. Anny. o godz. 11.15 uroczystosc w auli, w czasie której przeprowadzono zostanie przez ksiazka akademickiego U. J. ks. dr. Kurkowskiego uroczysty iak polebnych studentow najstarszej Polskiej Wszechnicy Uczelni.

